Nr. 5. Kraków, Niedziela 6 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administrac i *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 5 stycznia.*

W odręcznem piśmie cara Mikołaja II do nowego generał-gubernatora warszawskiego, hr. Szuwałowa powiedziano wprawdzie, że nominacya ta nastąpiła w interesie państwa, lecz dano równocześnie wyraz przekonaniu ‚że nowy dostojnik poświęci swe trudy „dla dobra i pomyślności kraju“, powierzonego jego zarządowi.

Rzeczywiście nie przeczymy, że hr. Szuwałow nie będzie mógł szczędzić trudów i energii, jeżeli zechce przywrócić krajowi, oddanemu jego pieczy, te warunki pomyślnego rozwoju, jakie poprzednik jego bez wszelkich trudów i skrupułów podkopał i zniszczył. Nowy generał-gubernator warszawski obejmuje w zarząd prowincyę, mającą bardzo wiele danych do niesłychanie szybkiego wzrostu ekonomicznego. Jeżeli Warszawa przy usiłowaniu odstraszenia od niej zagranicznych kupców i przemysłowców, ba nawet podróżnych z zagranicy przybyć mogących, tak niesłychane w ostatnich lat dziesiątkach poczyniła postępy, — to jakżeż wyglądałby jej dobrobyt, do jakiego stopnia doszłaby rozwoju, gdyby zwinięto ten istny stan oblężenia, w jaki ją spowito?

Cały system ekonomiczny, jaki zastósowano w ziemiach polskich wogóle, a w Królestwie w szczególności, za panowania Aleksandra III, był tylko narzędziem wynaradawiającej polityki i w jej poszedł usługi. Był to rzeczywiście ostatni wyraz systemu, niepraktykowanego dotąd nigdy w państwach, nie mówmy już cywilizowanych, lecz kierujących się pewną rozsądną, choćby nawet skrajnie utylitarną polityką ekonomiczną wobec ludów, niechętnie przez administracyę centralną widzianych i traktowanych. W dobrze zrozumianym interesie państwa starano się zawsze i wszędzie o względnie pomyślny stan ekonomiczny krajów, bez względu na pochodzenie jego mieszkańców; nieraz, jak w Irlandyi, skąpiono rozmyślnie reform, któreby kraj dźwigły z upadku; lecz dzieje bieżącego stulecia zapiszą system bismarkowski obok aleksandrowskiego, jako wyjątkowe i nieszczęśliwie obmyślane eksperymenta, gdzie reformy państwa zdążały do odjęcia krajom tych przyrodzonych warunków dobrobytu, jakie one przedtem posiadały.

System aleksandrowski jednak był o tyle bardziej nieludzkim i w skutkach od bismarkowskiego gorszym, że odbierał skazanym na śmierć głodową Polakom możność obrony i samopomocy, której niepodobna było odmówić im w konstytucyjnych Prusiech. W Królestwie siano zniszczenie dla zniszczenia, pchano ludność do rozpaczliwej obrony, aby ją poźniej, jako buntowniczą przedstawić i wytępić. Doszło do tego, że do budowy gmachów rządowych sprowadzano robotników z głębi Rosyi, aby polskim nie dać zarobku, nie mówiąc już o wydalaniu funkcyonaryuszów polskiej narodowości z zarządów kolejowych, ba nawet z przedsiębiorstw i instytucyj prywatnych, pomimo, że ludzie ci znakomicie władali językiem rosyjskim.

Jeśli więc hr Szuwałow pracować ma dla pomyślności kraju, którego zarząd mu oddano też przedewszystkiem przywrócić powinien na razie te bodgaj warunki jego rozwoju ekonomicznego, jakie kraj ten przed laty trzynastu jeszcze posiadał. W tym też kierunku znajdzie, jak sądzimy, nowy generał gubernator warszawski, poparcie w tych sferach które w chwili jego nominacyi potrzebę „pomyślności“ oddanego mu w zarząd kraju z takim zaznaczyły naciskiem.

Aby jednak ludność polska zdolną była do czynu, trzeba jej ręce rozwiązać, pozwolić pracować nad sobą i objawiać życzenia. Ani Murawiew wileński, ani Hurko warszawski nie zabili ducha polskiego i tylko źle przysłużyli się Rosyi, wzbogacając martyrologię polską nowemi ofiarami, a system rządu okrywając hańbą. Polacy są za starym w dziejach cywilizacyi narodem, aby narzucony im gwałtem obcy język i religia, aby głoszone im fałsze historyczne wytępiły w nich poczucie dla tradycyi i jej znajomość; Polacy są narodem za licznym, aby ich wywieszać można, wysiec knutami, lub wygłodzić. To przecież zrozumieć należałoby przedewszystkiem innem dzisiaj, gdy się o jakichś zmianach mówi w usposobieniu sfer decydujących w Rosyi wobec ludności polskiej.

Wyczekujemy więc, że wraz z objęciem rządów przez hr. Szuwałowa w ziemiach polskich ustaną działać te moralne tortury, któremi dręczono ludność tamtejszą, a kreatury Hurki, spełniające rolę niegodną urzędników państwa, inne, dla siebie właściwsze, i gdzieindziej znajdą zajęcie. Kraj nie mógłby mieć zaufania do rządu, który takiemi posługuje się do swych celów osobistościami.

Ze zmianą osób, nastąpić powinna zmiana systemu, który okazał się fałszywym, a niekorzystnym zarówno dla Polaków, jak dla Rosyi. Czy w Petersburgu obudzi się w chwili tak do tego sposobnej, jak obecna zrozumienie dla interesów państwa i ziem polskich, — najbliższa okaże przyszłość. Przyszłości tej nie przesądzaliśmy od samego początku, lecz równocześnie ostrzegaliśmy przed zbytnim optymizmem. Obecnie przekonujemy się, że stanęliśmy na jedynie w tym wypadku wskazanej podstawie, — jak tego dowodzi najnowszy materyał polityczny który zgromadziliśmy w szpaltach dzisiejszego numeru naszego dziennika.

Kwestya polska w prasie rosyjskiej.

Z powodu nominacyi hr. Pawła Szuwałowa na generał-gubernatora warszawskiego, prasa rosyjska omawia szeroko stosunki polsko-rosyjskie i stawia wytyczne punkta dalszego programu polityki rosyjskiej względem ludności polskiej. Dyskusya, jaka wywiązała się nad tym przedmiotem, jest w każdym razie dla nas ważną i interesującą; mimowoli bowiem naprowadza organa rosyjskiej opinii publicznej na krytyczne zastanawianie się nad dotychczasowem postępowaniem władz rosyjskich w Królestwie Polskiem oraz na Litwie i Rusi. Prowadzi to przynajmniej do uznania bezużyteczności pewnych objawów wygórowanego i bezcelowego ucisku i wyświetla nadużycia biurokracyi rosyjskiej, działającej aż nazbyt często samowolnie i niezgodnie z interesami państwa rosyjskiego.

Atoli w głosach prasy rosyjskiej nie znajdujemy, niestety, dążności do zasadniczego polepszenia stosunków politycznych w ziemiach polskich, nie znajdujemy uznania praw i potrzeb ludności polskiej, a niektóre z tych głosów zdradzają równocześnie wielką nieznajomość stosunków polskich i wypływającą z tego niedojrzałość sądu.

Zresztą prasa rosyjska nastraja się zwykle do prądów, panujących w sferach decydujących i skutkiem tego głosy jej niedokładnie wyrażają opinię społeczeństwa rosyjskiego, ale za to charakterystyczne są ze względu na panującą w danej chwili tendencyę polityczną rosyjskiego rządu.

W pierwszej chwili po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II prasa rosyjska poruszała kwestyę polską, ale w odnośnych głosach znać było chwiejność i rachowanie się z niepewnością chwili, nie dającej żadnych wyraźnych wskazówek na przyszłość. Obecnie dzienniki rosyjskie stawiają kwestyę polską z większą stanowczością, ale wogóle nie rokują Polakom znacznych zmian na lepsze.

Dla charakterystyki przytaczamy tu trzy głosy rosyjskie, które reprezentują do pewnego stopnia trzy odrębne opinie, jakkolwiek mają wiele wspólnego.

Nowosti zamieściły obszerny artykuł pod tytułem: „Co to jest rusyfikacya?“, w którym wykazują sprzeczności t. zw. idei „sławianofilskiej“ w tem rozumieniu, jak ją pojmowano dotychczas, i wspomniawszy o misyi historycznej państwa rosyjskiego, tak dalej piszą:

„Rzecz naturalna, że Rosya jest dla Rosyan i dziwnem byłoby przypuszczenie, aby ludności panującej w Rosyi miało się dziać źle lub żeby w niej znajdowały prawo obywatelstwa poglądy, wrogie tej ludności i obniżające jej znaczenie. Ale do wypełnienia swojej dalszej roli historycznej i do dalszego wzrostu Rosya nie potrzebuje tych ciasnych poglądów separatystycznych, które, być może, przystają Bułgarom lub Włochom, ale nie takiemu państwu, jak Rosya.

„Na swojej drodze historycznej Rosya podbiła lub przyłączyła do siebie całe państwa i narody. Na granicy zachodniej narody te korzystały nawet z wyższych dobrodziejstw kultury, aniżeli dawniej sama Rosya. Na wschodzie wiele plemion przedstawia wielorakie różnice cywilizacyjne, etnograficzne i religijne w porównaniu z narodem rosyjskim. Jeżeli obliczymy wszystkich „obcokrajowców“, to otrzymamy cyfrę 30.000.000. Czyż można wyłączać ich z ogólnych warunków życia obywatelskiego rosyjskiego? Czyż można ich skazywać na odosobnienie i wywłaszczenie? Czy pożytecznem jest dla państwa przypominać im wciąż o ich nierosyjskiem pochodzeniu?

„Oczywiście że odpowiedź na te pytania może być tylko przecząca. Asymilacya wszystkich żywiołów ludności na gruncie państwowości, obywatelskości i wiernopoddańczego przywiązania bez tendencyi do pozbawienia właściwości indywidualnych oddzielnych plemion — oto rzeczywiste zadanie państwa cywilizowanego i wielkiego, jakiem jest Rosya. Rusyfikacya odbywać się będzie sama przez się w miarę rozwoju narodu rosyjskiego, przedstawiającego zupełnie dogodny grunt moralny i duchowy do stworzenia tej siły przyciągającej, która w sposób naturalny skłania każdego do cenienia swojej ojczyzny i do nazywania się z dumą „russkim“.

Warszawski korespondent *Now. Wremia* pisze, co następuje:

„W tutejszych sferach rosyjskich wypowiadają obecnie obawy, bez wątpienia zupełnie nieuzasadnione, że znajdujemy się w przededniu powrotu do polityki gen. Albedyńskiego. Polacy spodziewają się również, że nastąpi odstąpienie od polityki narodowej rosyjskiej, a gorętsi zachodzą tak daleko, że marzą o wprowadzeniu konstytucyi z r. 1815. Oczywiście wszystkie te obawy i nadzieje zupełnie nie mają podstawy, ponieważ następca J. W. Gurki, hr. Szuwałow, jest zdecydowanym stronnikiem polityki narodowej, rosyjskiej, czego dowiódł, znajdując się na posterunku posła rosyjskiego w Berlinie, gdzie był wyrazicielem polityki narodowej spoczywającego w Bogu cesarza Aleksandra III, a zresztą samowiedza narodowa rosyjska w ciągu ostatnich lat o tyle wzrosła, że zwrot do kosmopolityczno-biurokratycznej polityki hr. Berga albo do jawno polonofilskich tendencyj (?) gen. Albedyńskiego niemożliwym jest w chwili obecnej. Rozumie się, jeden działacz państwowy nie powtarza we wszystkiem drugiego i zupełnie naturalnie należy się spodziewać, że nowy generał-gubernator warszawski wniesie niektóre nowe metody do zarządu kraju Nadwiślańskiego; wszelkie narzędzie tępi się od długotrwałego użycia i z czasem następuje konieczność zastąpienia go innem, ale doświadczenia z nadaniem tutejszemu krajowi zupełnej autonomii i pofolgowania dążeniom separatystycznym polskim wydały w swoim czasie bardzo smutne rezultaty i rozumie się, nie będą już powtórzone. Organy zarządu państwowego, sąd i szkoła, powinny być tutaj rosyjskiemi; język rosyjski powinien zyskiwać coraz większe rozpowszechnienie; żywioł rosyjski powinien się wzmagać i wzrastać, a nadto trzeba czuwać, żeby rozwinęło się życie kulturalne rosyjskie, a zatem należy stworzyć stały teatr rosyjski, popierać powstanie prasy prywatnej rosyjskiej, bractw kościelnych, towarzystw rosyjskich wszelkiego rodzaju z jednej strony, a z drugiej hamować objawy separatyzmu polskiego, z któremi nie sympatyzuje szara masa ludu polskiego, czująca na sobie dobrodziejstwa zarządu rosyjskiego. Tylko w tych warunkach możliwy jest spokojny wzrost naszych kresów. Tylko droga stopniowego, lecz niezachwianego jednoczenia tego kraju z pozostałemi częściami naszej ojczyzny prowadzi do rozwiązania kwestyi polskiej w Rosyi.“

Ks. Mieszczerski wreszcie pisze w ostatnim numerze *Graždanina* w kwestyi polskiej:

„W odpowiedzi na te moje artykuły, które dotyczyły kwestyi polskiej, otrzymuję listy zarówno po polsku, jak i po francusku od Polaków z kraju Nadwiślańskiego i muszę przyznać, wynoszę po przeczytaniu tych listów wrażenie, potwierdzające, do jakiego stopnia miałem racyę, twierdząc, że główna część wpływu na rozstrzygnięcie kwestyi polskiej w sensie pomyślnym dla Polaków zależeć będzie od nich samych.

„Listy otrzymane przeze mnie, przeprowadzają jednę i tę samą myśl: Wy, Rosyanie, uciskacie nas, pozbawiacie równowagi w porównaniu z innymi poddanymi monarchii rosyjskiej, wy zachowujecie się wobec nas z nieufnością, a jednak chcecie, abyśmy brali na siebie inicyatywę w zjednoczeniu z Rosyą i żądacie od nas, żebyśmy sławili czasy obecne jako coś w rodzaju złotego wieku dla Polaków. W każdym liście jest mowa o prześladowaniu 30 letniem.

„Oczywiście przy takiem postawieniu kwestyi nigdy się nie zejdziemy. Nie powiem, żeby położenie Polaków było różowe; pozycya anormalna, jaką przybrały wzajemne stosunki Polaków do rządu, musi zaznaczyć się nieporozumieniami i ograniczeniami, nader dotkliwemi dla Polaków. Ale nie o to chodzi; rzecz polega na tem, że we wnioskach przy ocenie tego położenia ja, oczywiście, rozchodzę się z poglądami pp. Polaków. Oni powiadają, zwracając się ku nam: przestańcie nas prześladować, okażcie większą ufność ku nam i my będziemy wam oddani. Ja zaś pozwolę sobie postawić inaczej kwestyę: zdecydujcie się wspólnemi usiłowaniami w waszem życiu (i nietylko w mowie) zrobić inicyatywę do zupełnego zjednoczenia w myślach i uczuciach, a wówczas stopniowo zaufanie Rosyi, przez was utracone, i stan anormalny zmieni się na normalny, przy którym wolni będziecie od nieporozumień i ucisku.

„Dotychczas w celach zjednoczenia i rusyfikacyi w waszym kraju pracują tylko Rosyanie; wy nie przeszkadzacie — to nie ulega kwestyi — ale nie dopomagacie; wy nie bierzecie udziału w tym procesie życiowym: wy spełniacie tylko rozkaz; powiadacie: słuchamy! — ale nie mówicie dzieciom waszym, żonom waszym, księża nie mówią do swej owczarni: pracujcie dla zbliżenia z Rosyą.

„Nie Rosya jest przyczyną tych trudności, jakieście sobie stworzyli. A skoroście je stworzyli, skoroście wytworzyli położenie oparte na nieufności do was rządu rosyjskiego, to czyż nie jest logiczniejszem to, co ja mówię, aniżeli to, co wy mówicie. Czyż nie Rosya powinna oczekiwać od was inicyatywy w sprawie zbliżenia z jej życiem, z jej duchem, jako pierwszego warunku przy którym możliwem jest przywrócenie wam zaufania, zamiast żebyście wy mieli oczekiwać od Rosyi, jak wy powiadacie, pierwszego kroku i przywrócenia zaufania, w nadziei tylko na inicyatywę waszą w zbliżeniu się do niej w przyszłości? Wyście byli napadającymi (?!), więc wam należy przedtem wszystko uczynić, aby powrócić sobie zaufanie tego, na kogoście napadali; my zaś nie możemy wracać wam zaufania, zanim przekonamy się, czy wy macie prawo do ufności?“

Czytelnik łatwo zrozumie, jak fałszywe i bałamutne stanowisko zajął ks. Mieszczerski w swych wywodach o stosunkach polsko-rosyjskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 4 stycznia.*

(?) Abstrahując od „hałasu o nic“ w Sejmie dolno-austryackim i wiedeńskiej Radzie gminnej — przejście z roku 1894 do 1895-go pod względem politycznym odbyło się prawie niespostrzeżenie. Przesilenie we Węgrzech ustrzegło z powodu wyjazdu cesarza, którego powrót do Budapesztu dziwnym sposobem — z dnia na dzień się przeciąga.

Dzienniki budapeszteńskie, nie mogąc w inny sposób utrzymać zajęcia sfer politycznych i szerszej publiczności, zajmują się tymczasem podawaniem wiadomości o tem, czy hr. Khuen-Hedervary i baron Banffy byli w klubie liberalnym czy nie — i stosownie do tego redagują swoje biuletyny.

Z inicyatywy kilku członków większości tutejszej Rady miejskiej, grupa radnych zawiązała klub pod nazwą „zjednoczenie socyalno-polityczne“. Program działalności tego klubu obejmuje wyłącznie sprawy miejskie.

Fakt ten nie zasłużyłby zresztą na zanotowanie, gdyby mu nie towarzyszyły objawy, które rzucają światło na nasze życie publiczne wogóle. Powstanie tego klubu przyjęto mniej lub więcej nieprzychylnie tak ze strony burmistrza, jakoteż ze strony całej większości Rady miejskiej i liberalnej prasy wiedeńskiej. A dlaczego? Zarzucają programowi klubu, że nie jest dość sprzecznym z programem większości Rady gminnej, że nie oponuje przeciw kierunkowi administracyi gminnej. Głównym błędem programu, według nich,

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

(Ciąg dalszy).

Można tam dostać wódki, jakiej tylko organizm chrześcijański zapragnąć jest wstanie, — od najsłodszej, aż do najbardziej gorzkiej. Obiady są dobre, tłuste, z pieprzem, piwo z browaru w mieście Mordach i bardzo przednia biała kawa. Apartament restauracyjny składa się z trzech pokojów. W środkowym stoi bilard. Starożytny to instrument! Jojna Baszmakow, goląc mi w tych czasach brodę — (tylko bez wszelkich śmiechów, uwag i dowcipów na temat golenia mojej brody!) — powiadał o nim dowcipnie, że na takich *biłarach* grywała bogata młodzież szlachecka jeszcze jak była Polska, Bóg wie kiedy, może aż za cesarza Mikołaja.... Zrudniało sukno, pokryte warstwą twardego tłuszczu, cerowały wielokrotnie pracowite ręce sióstr Kupferschmidt — i wiekowy bilard mam nadzieję, jeszcze potrwa. Na ścianach czyściutko wybielonych wiszą niemniej wiekowe krajobrazy i sztychy, wyobrażające gwałtowne uściski kochanków z zakopconemi nosami, oraz nowoczesne oleodruki portrety panującego nam miłościwie monarchy, jego małżonki, synów i krewnych.

Za izbą bilardową znajduje się maleńki pokoik z podłogą monstrualnie spaczoną. Stoi tam okrągły, ciężki stolik na grubej nodze i leżą na nim dwie polskie gazety: „*Warszawska*“ i „*Kuryer*“. Przebiegłe siostry abonują te pisma i zwabiają tym sposobem na czarną kawę konserwatystów, czytujących jeszcze po polsku, ale gorzkiem doświadczeniem nauczone, nie wystawiają druku zachodnio-europejskiego na widok publiczny w salach głównych. Zdarza się bowiem, jak mi jedna z sióstr żałośnie, a pod sekretem wyznała, że panowie oficerowie, podchmieleni *usque ad finem*, skręcają z arkuszów zadrukowanych psim językiem piguły i wcale nie na żarty bombardują niewinne fryzury Minny i Angeli. Opisuję Ci te szczegóły, chcę bowiem, abyś nabrał wyobrażenia o trudnościach, na jakie narażony jest w tem mieście młodzian, pragnący wynurzyć swe uczucia przed przyjacielem. W koszarach pisać nie mogę... Sądzę, że tak a nie inaczej postąpiłby sobie w danych wypadkach mądry... „*Restaurant*“ sióstr-Niemek jest miejscem nieustannego zmywania okien i podłóg. To też ja po każdym obiedzie udaję śmiertelną obawę wilgoci i wsuwam się dla wypicia czarnej kawy do maleńkiego pokoiku za bilardem, przymykam drzwi, wydobywam własny inkaust, papier, pióro — i smaruję. Niechże Ci się o przyjacielu, skazany na wieloletnie noszenie dziur w butach, piana z ust nie toczy, jeżeli w notach moich panować będzie niejaka feletonowość porządku, albo jeżeli dostrzeżesz w nich pewnego rodzaju figlarność sensu. Przysłowie mówi, że kto pisze w pokoiku za bilardem i strzyże uszami, aby snać w chytrych czynach wytropionym nie został, ten musi co chwila własne swe myśli chwytać już to za uszy, już za ogony....

Mniejsza zresztą o przysłowia, które jednak bądź co bądź są mądrością narodów.

Przyjechałem tutaj sam, przedstawiłem się *rotnemu* i zostałem bez zwłoki wysłany przez niego do feldfebla. Feldfebel ma duże baki, całe piersi zawieszone orderami i.. najsroższe oko. Wejrzał na mnie najsroższemi okiem i kazał iść za sobą. Weszliśmy do koszar. Jest to budynek długi, parterowy, zbudowany z okrągłych belek z wydatnemi węgłami, w stylu wielkorosyjskim. Czy zauważyłeś, że koszary, więzienia, szpitale i karczmy mają jakąś jednę cechę wspólną? Przypuszczam, że w zewnętrznej fizyognomii tych budynków maluje się to, co jest ich treścią: zatarcie śladów indywidualności i zniwelowanie człowieka do skromnej roli numeru. Prawdopodobnie gromady ludzkie mieszkać będą kiedyś w takich koszarach i, mam nadzieję, będzie im dobrze, byleby tylko instytucye czasów przyszłych nie lubowały się, na wzór obecnych, w zapachach dziegciu i siarkowodoru, który baśń ludowa tak naiwnie nazywa — *ruskim duchem*... Jako ochotnik nie jestem skazany na mieszkanie pospołu z prostemi żołnierzami. Umieszczono mię w osobnym pokoju wraz z trzema kolegami, podobnie jak ja „zapisującymi się dobrowolnie“. Pokój nasz znajduje się u wejścia do koszar. Na prawo z głównej sieni drzwi do pokoju panów ochotników, na lewo — do wielkich sal, skąd płyną echa pieśni i fale rosyjskiego ducha.

Nasz pokój, podobnie jak wszystkie sale w koszarach, ma posadzkę asfaltową i do połowy wysokości ścian pomalowany jest na kolor ognisto czerwony. Dlaczego ma taki kolor, a nie inny — tego ani ja, ani ty, ani żaden socyolog w wielkiej i bogatej ojczyźnie naszej nie wie. W czterech rogach pokoju stoją łóżka, a właściwie mary na żelaznych podstawkach. Na wąskim i krótkim sienniku rozciągnięto moje własne prześcieradło, poduszkę i kołdrę w czerwone i czarne pasy, którą — pamiętasz? — otulaliśmy się, czytając „*Czto diełat?*“ Obok łóżka stoi sosnowa szafka. W tej szafce... Nie, za żadne skarby świata nie napiszę, co jest w tej szafce! Nad każdem łóżkiem wisi w ramkach portrecik.. samego...

Kiedy umieszczono we właściwych miejscach moje efekta, feldfebel znowu kazał mi iść za sobą. Weszliśmy do magazynu, t. j. do dużej i bardzo ponurej sali, gdzie stoją ogromne paki i skrzynie, pooznaczane rozmaitemi cyframi tak wielkiemi i tak grubemi, jak słupy przyzwoitym płocie. Cyfry te wyrażają rozmiary poszczególnych części umundurowania. W tej sali dopiero dziegieć z karbolem — moje uszanowanie! Skoro, rozebrawszy się, jąłem przymierzać szaty z rękawami i nogawicami sala napełniać się zaczęła. Żołnierze wsuwali się cichaczem i zbliżali z wielką nieśmiałością. Słyszałem ich ciche szepty, uwagi, okrzyki podziwu albo ironii i rady, wygłaszane w formie nieokreślonej. Stopniowo ośmielili się i uformowali zwarte koło. Teraz obserwowano cienkość płótna i niezwykły krój mojej koszuli, podziwiano gatunek tkaniny użytej przez moją ciotkę na tę część bielizny o której, zaklinam Cię na wszystko, co masz świętego, nie rozmawiaj nigdy z flirtującemi damami! — szczypano moje lędźwie, próbując ich tęgości, uderzano mnie zlekka pod kolana w celu zbadania mocy kroku, wpijano paznogcie w mięśnie ramienia i t. d. Ażeby przerwać te eksperymenty, wydobyłem z żakietu *porte-tabac* i częstowałem nowych kolegów papierosami, poczynając od feldfebla. Ten z początku wzdrygał się z uporem, a nawet z pewną surowością, kiedy jednak dał się wreszcie zmiękczyć moją grzeczną prośbą, wziął, prawdopodobnie przez nieuwagę, cztery papierosy. Nieuwaga feldfebla udzieliła się jego podkomendnym. Każdy żołnierz najprzód zasadniczo, choć grzecznie, wymawiał się od wzięcia papierosa, a później brał przez nieuwagę cztery, pięć, sześć, albo i ośm sztuk. Jeden z nich nawet był tak dalece roztargniony, że wziął kilka ostatnich papierosów wraz z porte-tabakiem. Schował to wszystko do kieszeni, uśmiechnął się smętno, wykonał rękami szereg ruchów, świadczących o niekłamanej, a bardzo dla mnie pochlebnej sympatyi i, poświstując od niechcenia, wyszedł ze składu.

Zdaje mi się, że w poprzednim liście opiewałem już kształty mojego uniformu, a w szczególności tej jego części, której, niestety, płeć piękna nie przywdzieje nigdy na tym padole płaczu. — Odzież ta musi mieć, jak łatwo bystrym Twoim rozumem pojmiesz, rozmaite wymiary, stosownie do szerokości talii i długości nóg piechura. To też trzy istnieją kategorye tej sukni: bardzo duża, mniejsza i najmniejsza. Jaka mnie losem przypadła — nie pamiętam to tylko mogę stwierdzić w każdej chwili, że mi sięga pod same pachy. Cała ta ogromna suknia zapina się na jeden jedyny żółty guzik, nie osłonięty wcale żadnym wymysłem zgniłego Zachodu. No — i co to za guzik! Przeżyłem już na tym padole doświadczeń lat ośmnaście, a jednak nie miałem sposobności obserwowania podobnego guzika, podobnego poprostu fenomenu. Na taki guzik możnaby zapinać wrota stodół, wierzeje kościołów, kute podwoje pałaców...

(C. d. n.)

jest ta okoliczność, że tenże zawiera kilka żądań, stawianych przez przywódców stronnictwa antisemickiego. *(sic!)*. Nie usiłowano nawet przeprowadzić dowodu, że żądania te są niesłuszne — owszem, przyznają im zupełną racyę.

To chyba szczyt partyjnego zacietrzewienia, — a jeżeli zacietrzewienie partyjne w kwestyach politycznych jest błędem, to w kwestyach dotyczących ekonomicznego rozwoju jest grzechem nie do przebaczenia. Jeżeli objęcie kolei konnej, oświetlenia miasta, projektowanej kolei elektrycznej w zarząd miasta przedstawia znaczne korzyści — a tego nikt dotychczas nie zaprzeczył — to korzyści te istnieją dla wszystkich i muszą być uznane bez względu na to, czy projekt pochodzi od antisemitów, czy od liberałów. Musiałyby być uznane — powinienem właściwie powiedzieć — gdyby obecnie w życiu publicznem chodziło o rzecz, a nie o tak zwany „stan posiadania" — dodać należy — wszelakiego rodzaju mandatów.

W danym wypadku również chodzi o „stan posiadania mandatów." Wkrótce bowiem mają się odbyć wybory do rady miejskiej. Grupa liberalnych, która zawiązała się w klub na podstawie zdrowego programu ekonomicznego dla reszty tak zwanego liberalnego stronnictwa, przedstawia wielkie niebezpieczeństwo utraty mandatów. Boć oczywiście wyborcy raczej się oświadczą za zdrowym programem, dającym gwarancyę rozwoju gospodarczego, choćby tenże miał niektóre punkty styczne z programem ekonomicznym antisemitów, aniżeli za tem, żeby całą klikę nierobów utrzymać „w stanie posiadania." Ludność żydowska we Wiedniu dostatecznie już doświadczyła, ile warta obrona takich Nosków *et tutti quanti* — i dlatego to tak znaczna część tej ludności garnie się pod sztandar socyalnej demokracyi. A że program partyi socyalno-demokratycznej ma wiele punktów wspólnych z programem antisemitów, o tem świadczą przemówienia jednego z najwybitniejszych członków stronnictwa antisemickiego ks. Schsichera w ubiegłej sesyi parlamentarnej. Że przypuszczenia nasze są słuszne, udowodni wynik wyborów do rady gminnej.

Prasa liberalna popełnia ten błąd nie od dziś zresztą i nietylko w Wiedniu, że staje w obronie ludzi, a nie zasad i dlatego stało się możliwem, że szalbierstwo polityczne do takiego doszło rozkwitu. Cała ta *mauvais jeu* — kubek w kubek odgrywa się nietylko w zarządzie miast, lecz krajów, państw i wogóle przenika całe życie publiczne.

Z tych powodów wspomnianemu faktowi poświęciliśmy więcej uwagi i radzibyśmy, żeby ze skutków takich faktów, gdziekolwiek się zdarzają, czerpano materyał do doświadczeń dla naszych stosunków.

Paryż, 2 stycznia.

Nowy Rok, święto najważniejsze we Francyi i przewlekające się do dnia drugiego stycznia ożywia niesłychanie stolicę świata ucywilizowanego. Już ostatnie dni starego roku odznaczają się niezwykłem ożywieniem w handlu miejscowym. Każdy, nawet najuboższy wyrobnik z przedmieścia, ma sobie za punkt honoru obdarzyć swoich najbliższych przedmiotami im miłemi. To też ogląda się na wystawach sklepowych stosy podarków tanich i kosztownych, wspaniałych i skromnych. Największe zainteresowanie budzą naturalnie olbrzymie magazyny, jak Louvre, Bon Marché, Printemps La Samaritaine, Potin i inne, gdzie w każdym uwija się do 2000 subjektów dziennie i koło których trudną jest komunikacya z powodu olbrzymiego napływu kupujących i ciekawych bodaj widoku olśniewających towarów.

W samym dniu Nowego Roku bulwary i ulice przedstawiają morze pstrokatych barw strojów kobiecych i urzędniczych figur w paradnych ubraniach. Boć to dzień wizyt oficyalnych z noworocznemi życzeniami, dzień zabawy i wesela. Przeciętny Francuz bawi się przeważnie na ulicy, to też pełno baraków i figlów na bulwarach i szerszych ulicach miasta. Nawet kawiarnie większą część gości ściągają do stołów uszeregowanych na chodniku, jeśli tylko deszcz nie spłoszy spragnionych szklanki napoju lub żądnych widoku sobie podobnych.

Tradycyonalne „*Bonne année!*" — nasze „dosiego roku" — przy spotkaniu przyjaciół obija się beznstannie o uszy. Najlepsze życzenia leją się strumieniem, bo choć stary rok był może złym, zawsze pozostaje nadzieja, że nowy będzie łaskawszym.

Jesteśmy zaledwie w 1895 roku, a już wiele słychać o 1900-tnym, mianowicie o mającej się odbyć w nim wystawie powszechnej i międzynarodowej. Już z samego poczęcia się myśli tej wystawy towarzyszą jej dobre wróżby. Przedewszystkiem wybór trafny owego roku, na przełomie dwóch wieków, następnie zwycięstwo Francuzów urządzenia wystawy w tymże właśnie roku, gdy i sąsiedzi z za Renu mieli podobny zamiar. Jak wiadomo, Niemcy kapitulowały tym razem wobec stanowczości rządu republikańskiego i pozostawiły temu ostatniemu swobodę działania.

O wystawie więc wiele się dziś mówi, a i niemało czyni. Przeszło 100 projektów nadeszło do konkursu i 18 z nich zostało nagrodzonych, z tych 3 projekty otrzymały każdy po 6000 fr., 4 po 4000 fr., 5 po 2000 fr. i 6 po 1000 fr. Po obejrzeniu wystawionych projektów wynosi się to ogólne wrażenie, że przyszła wystawa zaćmi wszystkie swoje poprzedniczki; krótko mówiąc, zadziwi ona świat swoją wspaniałością i swoim ogromem. Zajmie ona dawne miejsca wystawy, jak Champs de Mars, Esplanade des Invalides, Palais de l'industrie, Trocadero, a obok tego zużytkowanym zostanie brzeg lewy i prawy Sekwany w okolicach wymienionych miejsc, jak również przeniesie się na samą rzekę. O tych jednak rzeczach będzie sposobność rozprawiać, gdy zostanie wybranym i zadecydowanym plan główny i ostateczny. Powiedzmy tu jednak cośkolwiek o charakterystyce przyszłej wystawy.

Przeszła odznaczała się dziwami, jakich można dokonać z nieocenionego kruszcu, zwanego żelazem; żelazo było jej cechą charakterystyczną. Natomiast cechą przyszłej wystawy będzie elektryczność i emalia. Na ostatniej wystawie podziwiano misterną wieżę Eifla i budowy w jej stylu wykonane, na przyszłej zachwycać będzie widzów szczególnie widok miłego światła elektrycznej w jej licznych zastosowania

również wyroby i zastosowania fabryk w rodzaju Sèvres'skiej.

Podczas gdy jedni czerpią pełną dłonią w rozkoszach, jakie im nasuwa święto Nowego Roku, statystyka wykazuje nam, że znajdują się setki i tysiące niefortunnych w murach nowożytnego Babylonu, którzy nie mają nawet skromnego ogniska przy którem mogliby złożyć strapioną głowę do snu nocnego. Oto nie mniej jak 35.446 nędzarzy pozbawionych pracy przytuliły dwa schroniska nocne w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy, mianowicie schronisko Nicolas-Flamel i Benoît-Malon. W liczbie tej jest 1.756 cudzoziemców. Pod względem zajęcia, nieszczęśliwi ci dzielą się na: 4.435 wyrobników, 650 subjektów sklepowych 534 dorożkarzy, 428 składaczy drukarskich, 427 szewców, 498 kucharzy, 357 odlewaczy w bronzie, 475 murarzy, 480 stolarzy 455 malarzy pokojowych i 481 ślusarzy.

Pod koniec każdego roku Rady miejska i departamentalna uchwalają swoje budżety na nadchodzący rok. Nie inaczej odbyło się i w ubiegłym roku. Budżet miejski Paryża na rok 1895 wynosi 331 683.559 fr. 90 cent. na wydatki, połowa z nich prawie będzie pokrytą dochodami z opłat rogatkowych.

Rozprawy nad budżetem szkół miejskich wykazują wzmagający się zakres opiekowania się Rady miejskiej przyszłymi obywatelami. Niektóre szkoły elementarne dostarczają nietylko materyałów piśmiennych i książek swoim wychwańcom, ale nadto wydają obiady już to za opłatą nieznaczną, już to bezpłatne o godzinie 12 do 1 w południe. Prawo obowiązkowego uczęszczania do szkoły było martwą literą w wypadkach gdzie dzieci nie mogły udać się na naukę z powodu braku odzieży lub braku kawałka chleba, jeśli rodzice pozbawieni byli pracy. Obecnie, gdy gmina okryje ich nagość i napełni ich puste żołądki ciepłą strawą, można być pewnym że i prawo obowiązkowego uczenia dzieci będzie mogło być zastosowanem w zupełności i przyniesie pożądane, a oczekiwane przez prawodawcę owoce na przyszłość.

Myśląc o drobnej dziatwie, Rada paryska nie zapomniała i o dorosłych obywatelach. Tym razem przyszła kolej na robotników miejskich, których — nawiasem mówiąc — jest legion cały. Otóż otrzymali oni minimalną płacę dzienną w wysokości pięć fraków (dwa guldeny pięćdziesiąt centów) Uchwała ta poprzedziła inną, przeznaczającą na rok przyszły 50 000 franków, jako subwencyę syndykatom robotniczym miasta Paryża. *L. M.*

Przegląd polityczny.

Kraków, *5 stycznia.*

Ostatnia doba przyniosła nam kilka nowych wiadomości, które, niestety, osłabiają znacznie nadzieje, jakie zmiana generał-gubernatora warszawskiego obudziła pośród ludności polskiej. Najważniejszym i najświeższym objawem tego rodzaju jest reskrypt cara Mikołaja do Hurki, w którym car w jak najłaskawszych wyrażeniach wspomina nietylko o czysto militarnych zasługach Hurki, ale także o jego działalności politycznej na stanowisku generał gubernatora w Warszawie. Obok tego car ubolewa, że Hurko z powodu słabego zdrowia zmuszony jest ustąpić ze swego stanowiska i wyraża nadzieję, że kiedy powróci do zdrowia, będzie jeszcze służył ojczyźnie. Reskrypt ten osłabia cokolwiek wrażenie, jakie zrobiła dymisya Hurki i odbiera jej w części doniosłość polityczną. Wprawdzie naturalną jest rzeczą, że nowy car, w etykietalny sposób, a nawet z niejakiemi objawami łaski usuwa ludzi, którzy służyli jego ojcu; ale w każdym razie wiadomość o aprobowaniu przez cara Mikołaja politycznej działalności Hurki nie może wywrzeć korzystnego wrażenia na ludność polską i wznieca obawę co do dalszych losów Kongresówki.

Now. Wremia, jak wiadomo z przytoczonych na innem miejscu głosów prasy rosyjskiej, także ostrzega Polaków, ażeby nie przywiązywali zbyt wygórowanych nadziei do zmiany generał-gubernatora w Warszawie, gdyż hr Szuwałow jest także zwolennikiem „czysto rosyjskiej" polityki i zapewne innemi środkami dążyć będzie do tych samych celów, do których dążyli jego poprzednicy. O ile nadzieje były słuszne, lub też przesadne, o ile ostrzeżenia trafne, przyszłość dopiero okaże.

Nie mniej znaczącą a niekorzystną jest również świeża wiadomość, podana w *Kuryerze Warsz.*, że z rozporządzenia dyrektora Łachtina na kolei dąbrowskiej usunięto już ogłoszenia w języku polskim, rozwieszone niedawno przy kasach na stacyach kolejowych i pozostawiono tylko ogłoszenia rosyjskie.

Półurzędowa *Presse* donosi, że w celu przeprowadzenia nowej ustawy o kolejach lokalnych rząd wyda prawdopodobnie [illegible] rozporządzenia, z których jedno odnosić się [illegible] trzeciorzędnych kolei *(Kleinbahnen)*, drugie zaś ma szczegółowo określić ulgi, które mają być przyznane kolejom lokalnym pod względem budowy i zarządu w granicach określonych nową ustawą. Skoro sejmy krajowe uchwalą popieranie kolei lokalnych będzie można ułożyć dotyczący program akcyi a budowa tych kolei będzie zabezpieczoną przez osobną ustawę, jaką rząd ma przedłożyć radzie państwa natychmiast po jej zebraniu się.

O obecnej sytuacyi na Węgrzech zamieścił wczoraj *Pester Lloyd* obszerny artykuł, w którym wyraża przekonanie, że utworzenie gabinetu może być przeprowadzone tylko w ramach stronnictwa liberalnego i w zgodzie z jego zasadami. Fuzya, jako zjednoczenie wszystkich stronnictw, stojących na prawno-państwowej zasadzie, jest bezsprzecznie możliwą między stronnictwem liberalnem a grupą posłów, którzy wystąpili z tego stronnictwa i zostają pod przewodnictwem Juliusza Szapary'ego, gdyż między obu temi stronnictwami co do prawno państwowej ugody nie zachodzi żadna różnica. Z stronnictwem narodowem jednak jest zlanie się niemożliwe, gdyż ugodę z r. 1867 chce ono według własnego zdania jednostronnie interpretować, podczas gdy [illegible]

Sejmowi i węgierskiej koronie, ale także autryackiemu monarsze i parlamentowi austryackiemu.

Z Niemiec.

Noworoczne przemówienie cesarza Wilhelma do generalicyi narobiło znowu wiele wrzawy i, na wszelki sposób, nie ułatwi rządowi i tak już utrudnionego położenia. Z przemówienia tego dwa dzienniki berlińskie: *Börsen Courier* i *Local Anzeiger* przytaczają następujący, widocznie przeciw socyalistom skierowany ustęp:

„Jak w r. 1870 stoimy teraz także wobec poważnych wypadków. Lecz teraz nie idzie o nieprzyjaciela z zewnątrz, lecz o nieprzyjaciela wewnątrz kraju. Bóg jednakże pomoże nam do tryumfu nad nim, a silną naszą podporą w tem dziele jest nasza potężna armia."

Ferye parlamentarne dały prasie niemieckiej czas i sposobność do rozmyślań nad sytuacyą wewnętrzną. Rozmyślania te, jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć, w bardzo niekorzystnych streszczają się wynikach. Nigdy nie zapatrywano się na położenie wewnętrzne tak pesymistycznie, jak obecnie.

Parlament zbierze się znowu we wtorek; przepowiadają już dzisiaj, że rozprawy będą burzliwe.

Sejm pruski rozpoczyna obrady 15 b. m. Stronnictwa przedstawiają się w nim w następującym stosunku: konserwatystów 138, centrum 95, narodowo-liberalni 88, wolno konserwatywni 62, Polaków 16, wolnomyślne stronnictwo ludowe 14, wolnomyślne zjednoczenie 5, dzikich 11. Opróżnionych jest jeszcze 4 mandatów.

Z Petersburga.

Korespondent *N. Fr. Presse* donosi z Petersburga, że w rosyjskich kołach politycznych żywo omawianą jest obecnie kwestya ewentualnego obsadzenia ministerstwa spraw zagranicznych na wypadek ustąpienia Giersa. Jak wiadomo, Giers jest człowiekiem starym, liczy bowiem 75 lat życia, a przytem ciągle czuje się cierpiącym; musi więc przyjść chwila, kiedy zmuszony będzie usunąć się ze swego stanowiska. Otóż w liczbie kandydatów na następcę Giersa wymieniają także obecnego ministra sprawiedliwości Murawiewa, który stał się nader wpływową osobistością. Sam Murawiew podobno wcale nie ubiega się o tekę spraw zagranicznych, ale kandydaturę jego popiera szczególnie partya Sipiagina, obecnego pomocnika ministra spraw wewnętrznych. Sipiagin, słynny bogacz i arystokrata, spokrewniony z pierwszemi rodami rosyskiemi, liczy na to, że po ustąpieniu Durnowa mógłby zostać ministrem spraw wewnętrznych, ale obawia się rywalizacyi Murawiewa; otóż dlatego przyjaciele i zwolennicy Sipiagina popierają kandydaturę Murawiewa na wyższe stanowisko, ażeby w ministerstwie spraw wewnętrznych ułatwić karyerę Sipiaginowi. To też Murawiew w rządowych kołach i w salonach petersburskich wysławiany jest obecnie jako najodpowiedniejszy mąż stanu na kierownika zagranicznej polityki rosyjskiej. Ma on być światowcem, włada dobrze kilku obcemi językami, jest zwolennikiem polityki pokojowej, posiada zdolności dyplomatyczne i ma nawet mieć wiele podobieństwa w swym charakterze i usposobieniu do Giersa. W istocie Murawiew, jak się zdaje, więcej ma skłonności do zarządu spraw wewnętrznych, niż do objęcia kierownictwa polityki zagranicznej.

Z Bułgaryi.

Wiadomość o zamierzonem uwięzieniu Stambułowa i oskarżeniu go o współudział w zamordowaniu Belczewa wielkie wrażenie wywołała w całej prasie europejskiej. Przedstawiciele obcych mocarstw w Sofii objawić mieli z tego powodu wyraźne niezadowolenie, a faktem jest, że Stambułow dotąd na wolnej stopie pozostaje. W każdym razie cała sprawa nabiera sensacyjnego rozgłosu, tem bardziej, że nikomu poprostu wierzyć się nie chce, aby tak ciężki zarzut, uczyniony byłemu prezesowi gabinetu w Bułgaryi, mógł być rzeczywiście na prawdziwych oparty podstawach, i mniej więcej powszechnem jest mniemanie, że chodzi tu raczej o niegodny zamiar wykonania zemsty na niedawnym mocarzu, którego silne rządy zjednały mu w kraju licznych nieprzyjaciół.

Wieczorem dnia 27 marca 1891 roku wracał Stambułow wraz z ówczesnym ministrem skarbu Belczewem z rady ministów do domu. Koło parku sofijskiego zastąpili im drogę jacyś nieznani ludzie i padło kilka strzałów, uśmiercających Belczewa. Powszechnie sądzono, że zamach wymierzony był raczej pod adresem Stambułowa, i że Belczew stał się nieszczęśliwą ofiarą pomyłki zbrodniczej. Nikomu na myśl nie przyszło posądzać o wstrętną zbrodnię prezesa gabinetu, tem bardziej, że gdy w roku 1892 toczył się proces dwunastu oskarżonych o współudział w zamachu, nie wyszedł na jaw ani jeden szczegół mogący obciążać Stambułowa. Bezpośrednio po zgonie Belczewa otrzymał zresztą Stambułow równie jak książę Ferdynand listy z pogróżkami, uchylającemi również, jakby się zdawało, wszelką łączność jego ze zbrodniarzami. Bądź co bądź trudno przypuszczać, aby człowiek, który w rządach swych tyle okazał rozumu i rozwagi, mógł był tak nierozważnie urządzać zamach, z tak wielkiem i łatwem narażeniem własnego życia. Podstawa, na której oparto oskarżenie Stambułowa jest bardzo niepewną i kruchą. Materyału do niej dostarczają niejasne zeznania ludzi, którym się energia byłego premiera dała we znaki. Tem mniej przypuszczać się godzi, aby obecny rząd Stoiłowa nadawać chciał głębsze znaczenie zarzutom nieprawdopodobnym i aby zdecydował się wszczynać proces, noszący na sobie brzydkie piętno zemsty politycznej.

Sprawa budowy pomnika dla Mickiewicza.

Od jednego z pierwszorzędnych artystów polskich i znawców sztuki otrzymujemy następujące pismo:

Wśród różnych spraw publicznych, które obecnie zajmują umysły w Krakowie, jest na porządku dziennym także rzecz z budową pomnika Mickiewicza. Ponieważ się ona wlecze bardzo długo, publiczność już zapomniała, kto i skąd rozrządza tą sprawą wypada więc odświeżyć ją w pamięci ogółu.

[illegible] odbyciu przeróżnych zgromadzeń komitetów, konkursowych, wystaw projektów, po wyrzuceniu na różne doświadczenia znacznych kwot pieniędzy, ostatecznie w 1887 r. w dniu 29 października pełny „komitet budowy pomnika dla Adama Mickiewicza" uchwalił wniosek p. Wł. Łuszczkiewicza, aby oddać w ręce ściślejszego komitetu, złożonego z pięciu, całą sprawę budowy rzeczonego pomnika z wolnością nieograniczoną ignorowania wszelkich poprzednich uchwał pełnego komitetu, któremu tylko pozostał przywilej sprawdzenia rachunków i odebrania wzniesionego pomnika.

Również wtedy uchwalono na wniosek hr. Konstantego Przeździeckiego, aby w razie śmierci, lub ustąpienia którego z członków owego ściślejszego komitetu uzupełniał się on sam. Na 21 głosujących otrzymali wówczas: pp. prof. J. Zacharjewicz 19 głosów, hr. Kon Przeździecki 17, hr. Artur Potocki 14, Jan Matejko 13, Wł. L Jaworski, akademik, 10 głosów, no i naród ucieszył się tem, że się pozbył opieki nad pomnikiem dla czczonego wieszcza, złożywszy ją w ręce upatrzonych przez pełny komitet pięciu jego zastępców.

Ów ściślejszy komitet w myśl mandatu nieograniczonego, na zebraniu dn. 25 marca 1888 roku uznał za najlepszy projekt pomnika Mickiewicza na ostatecznym konkursie żadną nie odznaczony nagrodą, model, wykonany przez p. Teodora Riegera, który odfotografowano i podano w wiernej ilustracyi w *Kłosach* (Warszawa, 26 kwietnia 1888 r. w nr. 1191).

Na temże samem zebraniu komitet ściślejszy delegował z pośród siebie trzech: pp Jana Matejkę hr. Przeździeckiego, prof Zachariewicza i dobrawszy do nich czwartego znawcę p. Maryana Sokołowskiego, zlecił im czuwanie nad wykonaniem modelu w gipsie. Pomnik całkiem gotowy miał stanąć w czterech latach

Potem wyłonił się spór o miejsce pod pomnik, a chociaż w warunkach konkursów wszystkich uwydatniony był i ten, że pomnik ma stanąć w rynku komitet ściślejszy znowu korzystając z wolności ignorowania uchwał poprzedników, usiłował wieszcza ulokować na wylocie Długiej ulicy. Opinia publiczna silnie się temu projektowi oparła, rodacy, którzy przybyli do Krakowa na uroczystość sprowadzenia zwłok wieszcza do Ojczyzny, przyznali słuszność żądaniom stawiania pomnika w rynku, Rada miasta uchwałą swoją przycisnęła do muru ów komitet z pięciu, aż wreszcie fundamenta pod pomnik zbudowano w rynku.

Potem już było cicho; parkan i rusztowanie kilka lat szpeciły rynek; z wzorową cierpliwością oczekiwano usunięcia bud, a odsłonięcia pomnika, gdy wtem rozeszła się wieść, że posąg Mickiewicza odlany z bronzu w Rzymie zasekwestrowano razem z odlewarnią. „Komitet pięciu" musiał przerwać milczenie, by donieść o uwolnieniu posągu wieszcza naszego z rąk komornika. Przytem dowiedzieliśmy się, że do komitetu weszli: marszałek ks. Sanguszko i p Stryjeński.

Nareszcie posąg Mickiewicza w bronzie ukazał się wysoko na piedestale pod przykryciem i spodziewano się, że lada dzień odsłonią upragnioną postać wieszcza. I tym razem zawód nas spotkał. Wywiązała się bowiem sprzeczka, czy czekać pięknej pory wiosennej do uroczystego odsłonięcia pomnika, czy w mglistym listopadzie ukazać go narodowi.

Trzeba było przecież uchylić zasłony dla „komitetu pięciu", ale aby go nie ujrzał ktoś niepowołany, oznaczono czwartą godzinę rano na tę szczęśliwą chwilę. Rozeszła się potem wiadomość niepomyślna dla twórcy pomnika, lecz zdawało się, że to tylko przesada w wymaganiach. Gdy jednak odsłanianie posągu powtórzyło się kilka razy o dogodniejszym czasie, tak że mnóstwo osób mogło się pomnikowi przypatrzyć dobrze i z każdej strony, przekonano się niestety, że dzieło rzeźbiarza nie wytrzymuje najpobłażliwszej krytyki.

Ci wszyscy, co z innych dzieł p. Riegera wnosili, iż ze stanowiska sztuki nie znajdą nic do zarzucenia jego posągowi Mickiewicza, nie mogli wyjść z podziwienia, aby artysta tej miary zdołał zrobić z postaci wieszcza coś tak niedołężnego pod każdym względem, jak się okazał w rzeczywistości tyle lat oczekiwany pomnik Mickiewicza.

„Komitet pięciu" zapytywany wszędzie publicznie, co w tej mierze myśli uczynić, nic nie odpowiada. Ciekawsi i obojętni podpatrzyli, że koło głowy Mickiewicza coś tam odpiłowywano i że posąg podwyższono o jednę płytę kamienną bruk dano nowy naokoło pomnika, bardzo skromny i tani, parkan uprzątnięto, a w ostatku obito deskami cały pomnik na zimową porę. I na tem koniec.

Z tego wszystkiego widzimy, że na mocy pełnomocnictwa, udzielonego na owej nieszczęsnej sesyi komitetu pełnego w r. 1887 komitetowi z pięciu może on sobie robić, co mu się podoba, bo tylko potrzebuje zdać rachunki pełnemu komitetowi i oddać temuż gotowy pomnik, bez względu na jego wartość.

Ogół Polaków wszakże, którzy złożyli fundusze na budowę nie da się tak łatwo pokwitować z tego mandatu, bo nie będzie można postawić stróża przy pomniku, aby on każdemu tłómaczył, że to dzieło „komitetu pięciu", ale komitet ten musi przyjąć odpowiedzialność na siebie.

Wstyd pomyśleć, co powiedzą cudzoziemcy, gdy przybędą przed pomnik Mickiewicza i ujrzą utwór narodowej wprawdzie sztuki, lecz nieodpowiadający najpierwszym warunkom rzeźby. Odlany przytem licho i z materyału jeszcze lichszego, oksydowanego nieznośnie, że nie znać w nim bronzu, lecz imitacyę uczernionego żelaza.

Pomnik wieszcza wywiera wrażenie, jakby usiłowano ukarać naród za to że pierwszy pomnik, jaki stawia dla swego ideału, poświęca nie komu innemu, tylko Mickiewiczowi. Będzie to urągowiskiem z nas za te wyniosłe marzenia, jakieśmy chcieli ujrzeć w pomniku nieśmiertelnego Adama

Czyż opinia publiczna nie zdoła jeszcze wywrzeć tyle wpływu na ten kooptowany komitet z pięciu aby pomnąc na godność narodową polecił twórcy pomnika wykonać na nowo postać Mickiewicza ściśle wedle projektu przyjętego w r. 1887 i tak, jak prawdziwy artyzm tego wymaga, odlać go powtórnie z bronzu należycie i ustawić na piedestale bez oksydowania.

Przed oddaniem posągu do odlewarni model z gipsu winni zawodowi znawcy, to jest artyści rzeźbiarze i malarze, osądzić, czy dzieło odpowiada warunkom sztuki, aby z formy nie wyłonił się znowu taki posąg jak obecny.

Jeszcze czas zażegnać skandal, jakiby się przydarzył gdyby po odsłonięciu uroczystem pomnika wystąpiły protesty zewsząd i żądania zmiany głównej postaci. Taką, jaką obecnie jest, nie może pozostać, a jeżeli komitet pięciu tego nie uznaje, to niech każe posąg odfotografować i zasięgnąć opinii publicznej przed czasem. Fotografie z kilku stron zdjęte z odlewu i wystawione publicznie niech objaśnią ogół, czy głosy znawców z poza komitetu nie mają słuszności.

Kronika.

Kraków, *5 stycznia.*

Jasełka łobzowskie na dochód „głodnych dzieci" przedstawione będą jutro w sali hotelu Saskiego Początek o godz 4 po południu. Bilety sprzedaje w niedzielę do południa księgarnia p. Krzyżanowskiego, od godziny 1 komitet w sali saskiej. Komitet pod przewodnictwem ks Jarego i dyr. Kołodziejczyka dokłada wszelkich starań, ażeby dziatwa łobzowska, dająca przedstawienie na dochód biednych krakowskich dzieci, nie zawiodła oczekiwania. Chóry pań i panów-amatorów budzą powszechne zainteresowanie.

Z Koła artystyczno-literackiego w Krakowie. Zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego w Krakowie odbędzie się w środę dnia 16 b. m. o godz. 7 [illegible] w lokalu Koła, Rynek l. 16.

Dyrekcya poczt przysłała Izbom handlowo przemysłowym w kraju następujące pismo: W myśl obowiązujących przepisów adres listów, korespondencyj i przesyłek pocztowych zawierać powinien prócz imienia i nazwiska, także bliższe oznaczenie mieszkania adresata. Weszło jednak w zwyczaj że świat kupiecki nie wymienia na adresach mieszkania odbiorcy. Niedokładność taka utrudnia bardzo manipulacyę pocztową i powoduje opóźnienia w doręczaniu nietylko listów niedokładnie adresowanych, lecz (z uwagi na stratę czasu wymaganego do badania adresów) pośrednio i takich, którym pod względem dokładności adresu nic zarzucić nie można. Najdotkliwiej odczuwać się to daje przy manipulacyi z listami adresowanemi do większych miast, a szczególnie do Krakowa lub Lwowa, zwłaszcza gdy adres dotyczy firmy mało, lub wcale nieznanej. Jakkolwiek instytucya pocztowa w takich wypadkach wolną jest od wszelkiej odpowiedzialności za ewentualne spóźnienia, to jednak w interesie ogółu dyrekcya poczt i telegrafów ponownie uprasza, by pp. kupcy i przemysłowcy na coraz większą ilość korespondencyj jakoteż ze względu na dość znaczną ilość prawie równobrzmiących firm handlowych zechcieli się ściśle zastosować do obecnych wymagań ruchu, a względnie do regulaminu pocztowego, tj. by nietylko sami prawidłowo adresowali, wysyłane przez siebie listy, lecz by dokładali także starań, iżby nadchodzące dla nich listy i przesyłki zawierały na adresach, prócz imienia i nazwiska odbiorcy, także dokładny dopisek co do mieszkania tj. ulicy i liczby domu. Tenże sam dopisek umieszczany na listach i kopertach przy wszelkiej korespondencyi kupieckiej nie małoby się przyczynił do rozpowszechnienia zwyczaju podawania na adresach mieszkania odbiorcy. Szanowna Izba zechce łaskawie wpłynąć na sfery kupieckie i przemysłowe, by się starały zadość uczynić powyższym wymaganiom.

Zmarli. Alojzy Horoszkiewicz Horoszyński, podoficer 3 pułku piechoty liniowej b. wojsk polskich z r. 1831, zmarł dnia 2 b. m. w Stanisławowie. Urodzony w r. 1813 w Łopatynie, syn Andrzeja, wychodźcy z Podlasia, po wybuchu walki listopadowej pospieszył natychmiast w szeregi obrońców Ojczyzny. Służył z razu w strzelcach Kuszla, następnie w trzecim pułku piechoty. Podczas oblężenia Zamościa dwukrotnie był ranny. Po powrocie do Galicyi, nie mogąc dalszym oddawać się studyom, wstąpił do służby rządowej i na stanowisku inspektora podatkowego doczekał się emerytury. Od r. 1882 zamieszkał w Stanisławowie, gdzie też na łonie kochającej rodziny, powszechnym otaczany szacunkiem, dokonał zacnego żywota.

Franciszek Suchodolski, pensyonowany generał-major wojsk austryackich, kawaler orderu korony żelaznej III klasy, oraz innych orderów, uczestnik licznych walk, prowadzonych przez wojska austryackie, jak w kampanii włoskiej i wojnie pruskiej, zmarł w Krakowie w 81 roku życia. Ś. p. Suchodolski w młodym wieku służył w 1831 r. w wojsku polskiem w ułanach pod Dwernickim. Pochodził ze szlacheckiej rodziny polskiej z Podlasia. — Pogrzeb ś. p. generała Suchodolskiego odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godzinie 3 po południu z domu l. 15 przy ulicy Krupniczej.

Franciszek Szalsza, starosta górniczy dla Galicyi, zmarł dziś rano w Krakowie po ciężkiej słabości.

Dnia 27 z. m. w Muszynie zmarł Jan Podsoński, sędzia powiatowy. Jakiego szacunku i poważania zmarły używał, świadczy najlepiej bardzo liczny orszak pogrzebowy. Pogrzeb odbył się 29 z. m. staraniem życzliwych kolegów, przy licznym udziale duchowieństwa tak rzymsko- jak i grecko-katolickiego, bezinteresownie przybyłego z całego powiatu.

Julia Piasecka, b. artystka teatru hr. Skarbka, następnie operetki łódzkiej, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 27. Zmarła należała przez długie lata do personalu lwowskiej sceny i jako subretka była wyborną.

Zaręczyny. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Bawiący w naszem mieście literat krakowski p. Władysław Prokesch zaręczył się z panną Władysławą Kaczyńską, córką znanego uczonego ogrodnika, p. Władysława Kaczyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa ogrodniczego i współredaktora *Ogrodnika Polskiego*, i pani Marceli z Sikorskich.

Na Wawel złożyła p Jadwiga Zarembina do rąk p. Ulanowskiej 15 złr. 8 ct.

Dyrekcye 18-tu szkół ludowych przedłożyły komitetowi dla „głodnych dzieci", na ręce skarbnika p. St. Twaroga, inspektora szkół, 852 nazwisk uczniów i uczennic, potrzebujących koniecznie bezpłatnych obiadów. Koszta żywienia takiej liczby dzieci wynosiłyby podczas najkrótszej zimy przeszło 4 000 złr.

Dowcipny sposób wskrzeszenia umarłych. Piszą nam z Brzostka:

Zarządowi miasta Brzostka udało się bez pomocy „nadludzkich" sił wskrzesić nieboszczyków dawno pogrzebanych i to bardzo łatwym sposobem: mianowicie wstawiając w listę wyborczą do Rady gminnej jako uprawnionych wyborców na r. 1895 nie mniej jak przeszło 20 nieboszczyków. Dla dokładności wymienię kilku: Szczepan Bochenek umarł przed 8 laty, Leon Liberak um. przed 10 l., Stanisław Mierzwiński um. przed 12 l., Maciej Ziernicki um. przed 20 l. Szkoda, że na liście wyborczej jest także kilku żyjących, bo możeby wyborów nie było, co zdaje się szczerem życzeniem jednego z najwyższych naszych dygnitarzy powiatowych. Nie ma nic łatwiejszego, jak rządzić nieboszczykami. (*Z*).

Spory ząb żarłacza, znaleziony w kopalniach iłu fabryki kafli p. J. Niedźwiedzkiego i spółki w Dębnikach ofiarowano do zbiorów komisyi fizyograficznej akademickiej Ząb ten znaleziono w głębokości 2 metrów pod powierzchnią trzeciorzędnego iłu miocenicznego, w oddaleniu kilkunastu metrów od sąsiedniego (jurajskiego) brzegu.

Z Gracu piszą do nas o założeniu przez akademików słowiańskich Stowarzyszenia ogólno-słowiańskiego „Pomoc dla chorych akademików". Dotychczas mieli u nas podobne Stowarzyszenie tylko Niemcy, inne zaś narodowości wstępu doń nie mają Brak ten dawał się ogromnie uczuwać, tembardziej że akademicy, do wspomnianej „kasy chorych" nie należący, na żadne zniżki lub ulgi, n. p. w szpitalach, liczyć nie mogą. To też z prawdziwym entuzyazmem przyjęto w tutejszych kołach słowiańskich wieść, że statuty nowego Stowarzyszenia naszego zostały już ułożone i do zatwierdzenia przez namiestnictwo oddane. Administracya będzie wprawdzie wobec różnorodności narodowej członków Stowarzyszenia (Bułgarzy, Czesi, Kroaci, Polacy, Rusini, Serbowie i Słoweńcy), dość trudną; wobec jednak wyraźnego paragrafu, wszelką politykę ze Stowarzyszenia wykluczającego, mamy nadzieję, że nietylko się utrzyma, ale i prosperować będzie. Językiem urzędowym będzie język słoweński, jako jedyny, na który każda z narodowości, w słoweńskim „Hradcu" reprezentowanych, zgodzić się mogła.

Jubileusz. W dniu 2 bm. *Kuryer Warszawski* obchodził siedmdziesiątą piątą rocznicę wydania pierwszego numeru (dnia 2 stycznia 1821 r.). *Kuryer Warszawski* ze wszystkich pism polskich jest najbardziej rozpowszechnionym, nakład jego bowiem wynosi obecnie 23000 egzemplarzy. Specyalnych korespondentów posiada *Kuryer Warszawski* we wszystkich stolicach europejskich, a nawet pozaeuropejskich.

Z Poznania. Komitet prowincyonalnej wystawy przemysłowej komunikuje: Liczba wystawców dochodzi do 500, a większa ich część już się nawet z opłaty za miejsce uiściła. Liczne zasięganie ustnych i pisemnych informacyj dowodzi zainteresowania się wystawą coraz to szerszych kół publiczności, jako i wielkiego ożywienia pomiędzy wystawcami. Ze względu na tutejsze stosunki postanowił komitet zaniechać zasadniczego pobierania prowizyi od dokonywanych na wystawie sprzedaży — jak to na wielu wystawach zwyczajem — i tylko od handlarzy, których drobne towary zaraz po sprzedaży można zabrać z sobą, jakoteż od pawilonów z zakąskami, restauracyj i t. p. zakładów pobierać mierną opłatę która w każdym pojedyńczym wypadku na osobnej polegać będzie ugodzie. Dawniejszą wiadomość, według której śląska fabryka cementu portlandzkiego w Opolu ofiarowała komitetowi wystawy 15 wagonów cementu portlandzkiego, należy zmodyfikować, dar ten bowiem pochodzi od Stowarzyszenia wszystkich śląskich fabryk cementu portlandzkiego, mającego swoją siedzibę w Opolu. Plany budynków są już na wykończeniu i, jak tylko łagodniejsze nastanie powietrze, będzie można wszystkie budowle rozpocząć.

Obrazek stosunków rosyjskich. Hr. Lew Tołstoj, znakomity pisarz rosyjski, w jednem z ostatnich dzieł swoich przytacza ciekawe zdarzenie, będące jaskrawym przykładem, jak się to w Rosyi urządza, aby wywołać efekt, iż lud i wojsko z miłością i entuzyasmem odnoszą się do cara i carskiej rodziny.

„Kiedy Aleksander II był jeszcze następcą tronu — pisze Tołstoj — a zarazem, według zwyczaju, komendantem pułku preobrażeńskiej gwardyi, pojechał pewnego dnia po obiedzie do obozu, w którym, jak corocznie, pułk się rozłożył. Zaledwo ukazał się jego powóz, żołnierze tak jak stali, w koszulach tylko, wypadli naprzeciwko. Biegli potem w zawody z powozem a wielu z nich żegnało się w biegu, spoglądając na carewicza. Wszyscy, którzy widzieli to przyjęcie, byli wzruszeni naiwnemi hołdami i miłością rosyjskich żołnierzy dla cara i jego syna i tym nieudanym religijnym i, jak wyglądało, nieprzygotowanym zapałem, który objawiał się w twarzach ruchach, a zwłaszcza w żegnaniu się żołnierzy. A jednak cała historya była sztucznie urządzona i to w następujący sposób: Po przeglądzie dnia poprzedniego powiedział carewicz do komendanta brygady że jutro przybędzie do obozu. „Kiedy można waszej cesarskiej mości oczekiwać?" zapytał komendant. „Prawdopodobnie wieczorem, ale proszę żadnych a żadnych przygotowań nie robić". Zaledwo następca tronu odjechał, komendant brygady wezwał do siebie komendantów kompanii i zarządził, aby nazajutrz wszyscy żołnierze w czystych koszulach czekali i skoro powóz następcy tronu ujrzą, którego forposzta będzie wypatrywać, mają wszyscy kupą krzycząc „hurra", pobiedz naprzeciw powozu, a przytem ma się co dziesiąty w każdej kompanii podczas biegu żegnać. Wachmistrze ustawili więc kompanie i liczyli po dziesięciu. „Raz, dwa, trzy — ośm, dziewięć, dziesięć! Sirodeńko żegnać się! Raz, dwa, trzy, cztery — Iwanow żegnać się!" Wszystko wykonano punktualnie według rozkazu, co na obecnych zrobiło wrażenie, iż żołnierze pałają niezwykłą miłością dla carskiej rodziny.

Afrykańska kopalnia brylantów. Okolica, zawierająca kopalnie brylantów w południowej Afryce, okrążona jest wysokim murem kamiennym, poza który nikt dostać się nie może bez ścisłej rewizyi. W obrębie muru pracuje 10.000 murzynów, zakontraktowanych na pół roku. Główne ich pożywienie stanowi kukurudza; otrzymują dziennie od 50 do 60 centów; sprowadza ich tu z okolic odległych nieraz o mil 500 do 100 dowódca plemienia, za co agenci kopalni wypłacają mu wysoką nagrodę. Robotnicy przez cały ten czas odcięci są od reszty świata; po upływie pół roku otrzymują należność i zwartej kolumnie przez pustynię wracają do swych siedzib. Rzadko się zdarza, aby murzyn po raz wtóry dał się zwerbować do kopalni; z zarobionych pieniędzy kupuje kilka żon a wtedy do końca życia ma zapewniony dobrobyt i bezczynność żony bowiem pracują za niego i przysparzają mu dochodów. O sposobie życia w kopalniach trudno powziąć jakiebądź szczegóły, gdyż dostęp dla ludzi obcych jest niebezpieczny; agenci policyjni strzegą pilnie murów i każdy, kto chce się poza nie dostać naraża się na podejrzenie kupowania kradzionych brylantów, a może za nie odpokutować więzieniem. Przed laty kilku handel brylantami prowadzony był na wielką skalę; to też po wykryciu nadużyć właściciele kopalni zdołali uzyskać u rządu drakońskie zaiste prawa względem defraudantów. Oprócz przysięgłych, o winie ich orzeka trzech sędziów, skazańcom nie służy prawo apelacyi od kar ustanowionych. Około 1000 winnych nadużyć znajduje się w zakładach karnych w Capstadt, gdzie pracują przy robotach publicznych. W gronie skazańców jest podobno wielu majętnych, którzy mimo to nie zdołali uzyskać ułaskawienia. Kary wynoszą od lat 5 do 15 ciężkich robót lub więzienia.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6 stycznia: Po raz drugi „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach Vischera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Rękopisy Napoleona I.** Paryski dziennik *Eclair* w tych dniach ogłosił prawdziwie sensacyjną wiadomość, że w bibliotece laurentyńskiej we Florencyi ma się znajdować cały pakiet własnoręcznych rękopisów cesarza Napoleona, dotychczas przez nikogo w historyi nie zużytkowanych. Oto historya tego pakietu, według wymienionego dziennika:

Napoleon, będąc pierwszym konsulem i pewny już, że przejdzie do historyi, zebrał papiery, datujące się z jego dziecięctwa, umieścił w okładce tekturowej, wziętej z gabinetu ministeryalnego, na której przekreślił drukowany tytuł „*Correspondence avec le Premier Consul*" i własnoręcznie napisawszy „*A remettre au Cardinal Fesch, seul*", związał i zapieczętował lakiem czerwonym. Pamiętnik był w rzeczy samej w posiadaniu kardynała Fescha, arcybiskupa lugduńskiego, aż do jego śmierci w r. 1839 i nie był otwierany, a przynajmniej nie ogłaszany publicznie. Od kardynała różnemi podobno podejrzanemi, drogami dostał się do Wilhelma Libri, Florentyńczyka, który przez pewien czas był profesorem matematyki w Sorbonie paryskiej; Libri sprzedał go zbieraczowi, amatorowi angielskiemu, lordowi Ashburnham. Po śmierci tego ostatniego sprzedano zasobną bibliotekę częściami w Niemczech, Francyi i Włoszech; tą drogą cenny pakiet w r. 1884 miał się dostać do biblioteki laurentyńskiej.

Eclair twierdzi, iż zawiera on niezmiernie cenne materyały do biografii i charakterystyki Napoleona I; przytacza nawet niektóre z nich. Dzielą się one na dwie części: korespondencye i pamiętniki z jednej, prace historyczne i inne z drugiej strony. Między temi ostatniemi znajduje się „Historya Korsyki" od najdawniejszych czasów aż do XVIII wieku, widocznie przepisywana przez kogoś z rękopisu z poprawkami i notami, czynionemi ręką Bonapartego, zupełnie gotowa do druku.

W ogóle z dokumentów tych wynika, że Napoleon był w młodości gorącym patryotą korsykańskim i niemniej gorąco nienawidził Francuzów, których uważał za wrogów swej małej ojczyzny. Był on też gorącym republikaninem, jak tego dowodzi plan dzieła o godności królewskiej u różnych narodów, które pisać zamierzał. Wiele innych ciekawych szczegółów ma się znajdować w pakiecie, zawierającym podobno 38 zeszytów, zapisanych ręką młodego Bonapartego.

— **Atlas anatomiczny.** W Genewie ukazało się wspaniałe wydawnictwo, wykończone wspólnemi siłami trzech Polaków: prof. Zygmunta Laskowskiego, rysownika Zygmunta Balickiego i właściciela miejscowego zakładu litograficznego p. Brauna. Każda z wymienionych tu osób w zakresie współpracownictwa swego dała dowody pierwszorzędnego uzdolnienia, rezultat zatem przedstawił się świetnie. Nowy ten „Atlas anatomiczny" dla użytku lekarzy i artystów przewyższa, według fachowych opinij, pod wieloma względami wszystko, co na tem polu do tej pory zdziałano. Wydawnictwo składa się z 16 tablic formatu 60 cm na 80 cm., rytych i chromolitografowanych na pięknym papierze holenderskim, z dodanym w osobnej książce tekstem objaśniającym w językach francuskim i łacińskim — wszystko w ozdobnej oprawie.

W atlasie tym zastosowano pierwszy raz do roboty tego rodzaju chromolitografię, a niektóre z tablic wymagały nakładania kolejnego aż 18 różnych barw. Znaczy to, iż wypadało je ryć kolejno na 18 osobnych kamieniach i 18 wykonywać z każdej odbitek. Na 1.000 wypuszczonych w obieg egzemplarzy atlasu potrzeba było 160.000 odbitek i 200 wielkich płyt kamiennych, rytych zosobna dla każdej barwy. Wydawnictwo kosztowało kilkadziesiąt tysięcy franków, wobec czego już, nie licząc olbrzymiego wkładu pracy, cena egzemplarza w drodze prenumeraty na 65 fr., poza nią zaś na 100 fr oznaczona, wyda się niską i ani w przybliżeniu nie wytrzymuje porównania z ceną poprzednich tego rodzaju wydawnictw, które wartością stanowczo przewyższa. Praca nad „Atlasem" zajęła prof. Laskowskiemu trzy lata czasu, szereg jednak kartonów, w okresie tym przygotowanych, to niespożyte świadectwo wyjątkowego uzdolnienia. Między innemi tablica n. p., przedstawiająca rozgałęzienie nerwu „wielkiego sympatycznego" na pełnej figurze osobnika o rysach Dantego, ma być — jak piszą z Genewy — „obrazem" nieledwie, który wypada ująć tylko w ramy i zawiesić na ścianie ku uciesze oka.

Dział ekonomiczny.

Dla miejskiej kolei wiedeńskiej rozpisano dostawę żelaznych mostów. Oferty najpóźniej do 17 stycznia b. r. przyjmuje generalna dyrekcya kolei państwowych, gdzie też przeglądać można bliższe warunki konkursu.

Z targów zbożowych. Kraków, 4 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·50 do 7·40. Żyto od 5·45 do 5·90. Jęczmień od 5·10 do 6·45. Owies z opłatą akcyzową od 6·30 do 6·60. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·70 do 1·90. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 5 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·8 mm	737·8 mm	734·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,0	—13°,7	—4°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	ESE 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	88 %	95 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	0	10

Ostatnie wiadomości.

W „Przeglądzie politycznym" wspomnieliśmy o reskrypcie cara Mikołaja do Hurki na podstawie telegraficznego streszczenia *Biura korespondencyjnego*; w ostatniej chwili otrzymujemy dosłowny tekst tego spóźnionego dokumentu, który wbrew przyjętemu zwyczajowi nadany został teraz dopiero, a nie w chwili usunięcia Hurki ze stanowiska generał gubernatora warszawskiego. Treść i ton reskryptu, wysławiającego polityczną działalność Hurki w Królestwie Polskiem, zdaje się świadczyć, że wpływy partyi reakcyjnej w Petersburgu są, niestety, jeszcze bardzo potężne i paraliżują zamiary nowego cara co do nowego zainaugurowania ery łagodniejszych i bardziej ludzkich rządów. W każdym razie treść reskryptu carskiego na imię Hurki osłabi znacznie nadzieje, jakie jego dymisya obudziła pośród ludności warszawskiej.

Oto dosłowne brzmienie reskryptu carskiego według telegramów petersburskich dzienników warszawskich:

„Józefie Włodzimierzowiczu! Spoczywający w Bogu Rodzic Mój wysoko cenił pełne chwały zasługi pańskie dla Tronu i Ojczyzny i niejednokrotnie wyrażał panu swoją szczególną uwagę i życzliwość. Po wojnie tureckiej w latach 1877 i 1878, w których imię pańskie okryło się sławą męstwa, byłeś pan mianowany tymczasowym generał-gubernatorem wojennym petersburskim, następnie tymczasowym generał-gubernatorem odeskim, przy włożeniu na pana obowiązku komenderowania wojskami miejscowego okręgu wojennego.

„W r. 1883, po śmierci generał-adjutanta Albedyńskiego, niezapomniany Ojciec Mój powołał pana na wysokie i wielce trudne stanowisko generał gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego. Przez ciąg przeszło 11 lat nie przestałeś pan usprawiedliwiać Monarszego wyboru i okazanego sobie zaufania przez wzorowe, gorliwe i pełne talentu wykonanie planów Mojego drogiego Rodzica jakoteż niezmordowanemi trudami około wzmocnienia i udoskonalenia armii i obrony strategicznej jednego z najważniejszych kresów Rosyi, w celu zabezpieczenia całości i honoru państwowego Cesarstwa.

„Pańska gorliwość i pełna energii działalność dotknęła wszystkich innych gałęzi życia kraju Nadwiślańskiego, wewnętrznej jego administracyi, porządku i rozwoju ekonomicznego. Dzięki pańskiemu kierownictwu, stanowczości i bezstronnej sumienności w spełnianiu obowiązków i zaspokajaniu miejscowych potrzeb, osiągnięte zostały, bez uciekania się do nadzwyczajnych środków poważne rezultaty pod względem umocnienia nierozerwalnego zjednoczenia kraju ze wspólną wielką Ojczyzną.

„Zmierzając jednocześnie do zaspokojenia duchowych potrzeb ludności russkiej kraju i utrzymania w nim prawosławia, dałeś pan początek świętej sprawie budowy w Warszawie soboru prawosławnego. Ten zupełnie niezbędny środek niewątpliwie zapewni naszej cerkwi przynależne jej znaczenie na zachodniem pograniczu cesarstwa.

„Zatrzymując się ze szczególnem zadowoleniem na przejrzeniu tak wysoce pożytecznej państwowej działalności pańskiej, ze szczerym żalem zgodziłem się na uczynienie zadość prośbie pańskiej o uwolnienie z powodu rozstrojonego zdrowia od obowiązku głównego naczelnika kraju i dowodzącego w nim wojskami, żywiąc nadzieję, że wypoczynek i pobyt w ciepłym klimacie przywróci zachwiane przez długie natężenie w zajęciach zdrowie pańskie.

„Jestem przekonany, że pozostając członkiem rady państwa, dzięki praktycznemu i oświeconemu poglądowi, talentom i doświadczeniu, będziesz pan i nadal przynosił pożytek ojczyźnie przy rozstrzyganiu spraw państwowych.

„Pozostaję na zawsze dla pana niezmiennie życzliwym."

„Na oryginale car dopisał własnoręcznie „i serdecznie wdzięcznym. *Mikołaj*."

Reskrypt datowany jest z Carskiego Sioła 22 grudnia 1894 r.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Petersburg, 5 stycznia. Wczoraj przypadał 50-letni jubileusz metropolity rzymsko-katolickiego, Kozłowskiego. Obchód na życzenie jubilata odroczono do pierwszego dnia świąt Bożego narodzenia. W obchodzie wezmą udział wszyscy petersburscy biskupi katoliccy i duchowieństwo.

Birż. Wied. piszą, że hr. Szuwałow na miejscu swojego nowego przeznaczenia znajdzie do służenia ojczystym interesom grunt bardzo pomyślnie przygotowany „do przetworzenia Polaków Kraju Nadwiślańskiego, ukorzonych i przymuszonych poddanych russkich, na wierzących i szczerych russofilów."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 stycznia. Jak słychać, cesarz ma wyjechać dziś wieczór do Budapesztu.

Wiedeń, 5 stycznia. Cesarz zamianował szefa inżynieryi w komisyi dla regulacyi Prutu Toncourta, radcą budowniczym *extra statum* w ministerstwie spraw wewnętrznych i udzielił mu tytuł i charakter starszego radcy górniczego.

Minister oświaty zamianował suplenta w II gimnazyum we Lwowie, Lettnera, nauczycielem w temże gimnazyum.

Wiener Ztg ogłasza ustawę o składzie komisyj do rewizyi katastru podatku gruntowego.

Wiedeń, 5 stycznia. Według *Wiener Allg Ztg* znany Juliusz Payer, który był kierownikiem pierwszej austryackiej wyprawy do bieguna północnego, uda się w czerwcu r. 1896 na okręcie austryackim do północno-wschodniej Grenlandyi dla rozszerzenia badań naukowych. — Wyprawa potrwa może dwa lata.

Praga, 5 stycznia. W sejmie krajowym odbyło się pierwsze czytanie projektu rządowego o zmianie sejmowej ordynacyi wyborczej co do wciągnięcia sądu powiatowego w Wekelsdorf do odnośnego okręgu wyborczego.

Heinzel wniósł odesłanie tego projektu do komisyi dla spraw powiatowych i gminnych.

Engel oświadczył, że nie zgadza się z tym wnioskiem gdyż projekt rządowy zostaje w związku ze sprawą, która spowodowała posłów młodoczeskich do postawienia ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia. Mowca wyraża w imieniu swego stronnictwa przekonanie, że spawa ta jest wbrew prawu traktowaną.

Potem przekazano projekt rządowy komisyi, wszystkiemi głosami, przeciw głosom Młodoczechów.

Celowiec, 5 stycznia. Sejm krajowy na wczorajszem posiedzeniu odesłał do osobnej komisyi wniosek Wydziału krajowego o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej.

Arco, 5 stycznia. Z autentycznego źródła donoszą, że arcyksiążę Albrecht przy pogrzebie króla Neapolu silnie się zaziębił i skutkiem tego 31 grudnia zachorował na anginę i katar bronchialny. Początkowe objawy febry ustąpiły w dniu następnym: wczoraj mógł już arcyksiążę większą część dnia spędzić poza łóżkiem. Angina i katar bronchialny ustępują.

Budapeszt, 5 stycznia. Dyrekcya kolei państwowych uwiadamia, że usunięto przeszkody i otwarto znowu ruch na liniach Nyiregyhaza-Czass i Debreczyn-Balmaz-Ujvarcs.

Budapeszt, 5 stycznia. Czeladnicy stolarscy bez zajęcia wraz z innymi robotnikami bez zatrudnienia przechodzili wczoraj w południe gromadnie przez niektóre ulice wznosząc okrzyki na rzecz międzynarodowej socyalnej demokracyi, przytem śpiewali marsyliankę. Po godzinie 12 rozeszli się nie zakłóciwszy zresztą spokoju.

Szabadka, 5 stycznia. Dyrektor tutejszego banku ekonomicznego i właściciel większego majątku Jerzy Manojłowic zastrzelił się wczoraj w Szegedynie. — Jako powód samobójstwa podają obłęd. Zbadano kasę i przekonano się, że bank nie ma żadnej szkody.

Berlin, 5 stycznia. Ministerstwo państwa miało wczoraj po południu o godz. 2 posiedzenie w obecności cesarza w kancelaryi prezesa gabinetu ks. Hohenlohe'go.

Paryż, 5 stycznia. Minister marynarki Faure postanowił nie przyjąć kandydatury na prezydenta Izby poselskiej.

Paryż, 5 stycznia. Degradacya kapitana Dreyfusa odbyła się dzisiaj o godzinie 9 rano na placu szkoły wojskowej przy znacznym napływie publiczności. Dreyfus głośno zapewniał, iż jest niewinnym, na co tłum odpowiadał: „Precz ze zdrajcami!" Kiedy Dreyfus, przechodząc przed frontem wojska, ponownie zapewniał, iż jest niewinnym, oficerowie rezerwy wołali doń: „Precz z Judaszem". Wówczas Dreyfus przybrał groźną postawę, ale eskorta odprowadziła go na bok. Zresztą przy degradacyi nie było żadnego zajścia.

Rzym, 6 stycznia. *Agencya Stefani'ego* donosi z Massawy: Generał Barattieri powrócił tu wczoraj z wojskiem. Wszędzie spokój. Derwisze — jak słychać — obozują jeszcze zawsze między El-Faszer a Osobri.

Bruksela, 5 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa prawicy Izby poselskiej roztrząsano kwestyę przyłączenia państwa Kongo do Belgii. Prezes ministerstwa oświadczył, że obecnie niema żadnej przeszkody do takiego przyłączenia. Sprawa ta będzie przedłożona Izbie w lutym.

Petersburg, 5 stycznia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza reskrypt carski na imię feldmarszałka Hurki, zawierający jak najłaskawsze wyrazy, w których car wspomina także i o politycznej działalności Hurki, jako generał-gubernatora warszawskiego. Car wyraża ubolewanie, że stan zdrowia zmusił Hurkę do ustąpienia, i nadzieję że po wyleczeniu się Hurko będzie mógł jeszcze z korzyścią służyć ojczyźnie.

Petersburg, 5 stycznia. Dzienniki urzędowe obwieszczają rozporządzenie, przedłużające aż do 1 stycznia r. 1898 przywilej wysyłania zboża i mąki za granicę w workach zagranicznych.

Sofia, 5 stycznia. *Agence Balcanique* pisze: W procesie Gieorgiewa, który pod rządami Stambułowa z powodu rzekomego współudziału w zamordowaniu Belczewa został skazany, ale potem przez sąd apelacyjny został uwolniony — sędzia śledczy doszedł do tego ostatecznego wniosku, że Stambułow sam miał udział w zamordowaniu Belczewa. Na zaznaczeniu tego wyniku zakończyło się zadanie sędziego śledczego. Ten odesłał przed kilku dniami akta dotyczące do komendanta placu, a ten odesłał je do ministra wojny, który je każe zbadać. Jeżeli się okaże, że jest podstawa do obwinienia Stambułowa, wtedy cała sprawa będzie oddana sędziemu śledczemu przy trybunale przysięgłych. Doniesienie, że chciano Stambułowa już teraz uwięzić, jest zupełnie bez wszelkiej podstawy. Rozkaz uwięzienia może wyjść tylko od sądu cywilnego.

Sofia, 5 stycznia. Dragan Cankow przybył tu wczoraj. Zaraz po jego przybyciu tłum ludności zaprowadził go do cerkwi, gdzie się właśnie odbywało nabożeństwo z powodu rocznicy oswobodzenia Sofii z pod panowania tureckiego. Potem udał się tłum przed dom Karawełowa, który wówczas był już wypuszczony z więzienia.

Belgrad, 5 stycznia. Generał Stefan Pantelic został uwolniony z dotychczasowej posady jako dyrektor akademii wojskowej. Słychać, że przeznaczony jest na posła w Berlinie.

Algier, 5 stycznia. W całej Algeryi spadły wielkie śniegi. Ruch na kolejach przerwany. Linie telegraficzne również przerwane.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	50
Zjednoczony dług w srebrze	100	40
Austryacka renta złota	124	55
4% austryacka renta (marcowa)	100	10
4% węgierska renta złota	123	60
4% węgierska renta koron.	98	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1042	—
Akcye kredytowe	404	10
Londyn	124	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	80
20 marek	12	16
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	82

Wiedeń, 5 stycznia. Ruble 133·25. Cena nafty 16·— — — — Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·70—0·00. Pszenica na wiosnę 6·75 do 0·00. Owies na wiosnę 6·18—0·00.

Wiedeń, 5 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·60; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 96·25; 4½% list. banku kraj. 100·50; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 217·35; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148·50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·25; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 406·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. — 279·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1045·—

Berlin, 5 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 246·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 102·80 mrk. Austryacka srebrna renta 97·60 mrk. Węgierska złota renta 102·— mrk. Węgierska renta koronowa 95·90 mkr. Austryackie banknoty 164·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:
Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:
Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Założona w roku 1790

Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA

dawniej E. STOCKMARA

ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze

chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.

Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.

Woda do ust Mentyna, 40 centów.

Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 39 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

Na Gwiazdkę

polecamy własnego nakładu

Klejnoty Krakowa.

Album złożony z 24 akwarel widoków i pamiątek Krakowa, według oryginałów **J. Kossaka i Tondosa**, z tekstem historycznym **prof. Łuszczkiewicza** i ozdobną teką, wielkość 40×60 ctm. **Cena 30 złr.**

Bohaterowie polscy: Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki, wykonane artystycznie akwarelodrukiem z oryginałów J. Kossaka, wielkość 38×45 ctm. **Cena po 2 złr.**

Wjazd cesarza Franciszka Józefa do Krakowa, akwarelodruk według oryginału **J. Kossaka,** wielkość 4?×78 ctm. **Cena 1 złr. 50 cnt.**

P. Kupcom odpowiedni rabat. 3030 9 10

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

LEONHARDI'EGO ATRAMENTY

są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem

wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E.

gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym

c. k. austr. pat. Nr. 36.089 — k. węgier. pat. Nr. 48 274.

Leonhardi'ego

Atramenty do pisania.

Anthracen niebiesko-czarny, **Wyborny do książek**, **Alizaryn** ziel.-niebiesk.-czarny, **Galasowy**, **Pocztowy** bardzo czarny — Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.

Leonhardi'ego

Atramenty do kopiowania.

Anthracen do kopiowania, **Alizaryn do pisania i kopiowania** — dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi.

Encre violette noire communicative, **Fiołkowy dający dwie kopie**, **Czarny pocztowy kopiowy** — Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie.

Non plus ultra, daje 4—6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Leonhardi'ego

Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze dla inżynierów i rysowników; **proszek atramentowy** i **ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami, wyroby** do znaczenia bielizny; rozpuszczony **klej i guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque** do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. **Lak, wosk** itp. itp.

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania tak w kraju jak i zagranicą. 641 22 26

Złoty medal — Sok z ziół karpackich — **Pięciokościoły 1888.**

przeciw kaszlowi

oraz przeciw cierpieniom piersiowym.

Sok ten wielce jest skuteczny przeciw uciążliwościom w piersiach, gardła, przeciw flegmie, chrypce, chronicznemu katarowi, swędzeniu w gardle, krztuścowi, astmie, suchotom, dalej w osłabieniu ciała i żołądka. **Można go dawać także dzieciom.** — Wielka flaszka 80 ct., mała flaszka 50 centów. 2519 19 20

Karpackie pastylki ziołowe.

Pastylki te, wyrabiane z korzeni i ziół lekarskich, rosnących na szczytach gór karpackich, popierają skuteczność syropu i swobodnie można je zażywać w ciągu dnia. Cena pudełka 25 cnt.

Karpacka herbata ziołowa.

Cena paczki 40 cent., dawka na próbę 20 cent. Przeciw chorobom wyżej wymienionym również b. skuteczna. Prawdziwej można dostać u aptekarza **L. Molnár, Koszyce** (Kaschau, Węgry).

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.

! Jedna próba wystarczy !

Exsiccator

Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 1571 19 0

Illustrowana **broszura** ważna dla każdego **bezpłatnie.**

Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**

Bióro: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, Nr. 36.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Znak fabryczny. i całe nazwisko **CHRISTOFLE poręczają prawdziwość** naszych wyrobów. Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUCCE CHRISTOFLE

na białym metalu posrebrzane, jakoteż **wszelkiego rodzaju przybory stołowe.** — Specyalne artykuły dla hoteli, restauracyj i gospodarstwa domowego, oraz kasetki do wypraw ślubnych itd.

Christofle & Cie., Wien, I.

c. i k. nadworni dostawcy.

Do nabycia po cenach fabrycznych **w Krakowie** u: K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Biasiona, optyka 2604 7 18

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **wystawach światowych.**

Z powodu niskiego kursu srebra **ceny zniżone.**

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty** pochodzącej z mojego magazynu. — Od 30 lat zaprowadzona. — **Herbata** zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie. Jest zawsze świeża i tania.

Herbata gospodarska 1 złr. 60 centów. — **Herbaty czarne,** dobre 2 złr., 2 złr. 40 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 20 ct., 3 złr. 40 ct., 4 złr. i wyżej za ½ kilo. — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2 za ½ kilo. — Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi prowadzą te **herbaty** po cenach oryginalnych. 2286 16 24

Magazyn Herbat i Win

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

dostać można 1237 63 100

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).

Heilmann Kohn i Synowie.

Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Baczność!

Panowie kupcy naczyń kuchennych!

Mam zawsze na składzie piękne i tanie

naczynia kuchenne

tak zwane **„kamienne czerwone",** wewnątrz białe, z wierzchu zielone, niebieskie lub ciemno-gniade. Cenniki wysyłam opłatnie. Korespondencya w języku czeskim lub niemieckim.

Franciszek Jelinek

właściciel garncarskiej fabryki, 16 2 5

Nowa Paka (Czechy).

Pasztety

w rozmaitych wielkościach, po cenach niskich, wysyła 2971 10

Fabryka bulionu Z. Sołkowskiego

Krysowice p. Mościska.

Wyroby odznaczone na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym.

W 7 dniach

ma się bardzo piękną i delikatną cerę, wolną od piegów, plam, trądzików i innych wyrzutów skórnych, przez użycie znakomitego, nieszkodliwego

kremu ambrowego

Dra Christoffa.

Prawdziwy w oryg. flaszeczkach zielono opieczętowanych. Cena 80 ct. (pocztą 1 złr. a. w.) Składy: **w Krakowie w aptekach: Wiktora Redyka, Eug. Helbra, a we Lwowie w aptece Z. Ruckera.** 2804 2 12

Biuro pośredniczące przy kupnie i sprzedaży ruchomości, ulica Floryańska, 45, poleca do nabycia: 3 biura antyki i inne zwyczajne i dawne meble, futra męskie i damskie, suknię aksamitną czarną, nową. — Ktoby miał do pozbycia pianina lub fortepiany prosimy zgłaszać. — Potrzeba także ładnego kredensu i innych mebli. 21 2 2



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 124 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE"

Patent austryacki L. ?2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Do nabycia **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** jakoteż we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 3049 10 30

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

1204 30 0

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adolfa Beilego w Stanisławowie; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana,** Stephansplatz, 8, **w Wiedniu.** — **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**" — Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cent.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 3054 3 24

Konkurs.

W miasteczku Jodłowa powiat Pilzno jest do obsadzenia posada **lekarza miejskiego** z płacą roczną 300 złr., ze strony dworu wolne mieszkanie i 6 sągów drzewa na opał. 18 3 3

Udokumentowane podanie (dyplom doktorski, dowody praktyki itd.) wnosić należy do **20 stycznia 1895 r.** na ręce naczelnika gminy.

Bliższych wyjaśnień udziela

Zwierzchność gminna w Jodłowy.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS — 1868 — 1856

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach),* w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

1013 36 0

Pierwszy austryacko-śląski

skład nasion

Alfreda Rassla w Opawie

założony w roku 1857

poleca

nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie"** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania. 3040 6 40

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

KAKAO VERO odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia.

Doskonały stary Rum i biały Arak

znanej dobroci 2725 7 24

w Magazynie Juliusza Grossego

Rynek, 28, Pałac Spiski.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 41 50

Biuro nauczycielskie

Stefanii Szurek

Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,

poszukuje i poleca 1962 10 12

nauczycielki i bony różnej narodow.

! Ważne dla wszystkich !

Ktokolwiek potrzebuje inserować, zarówno **z Krakowa** jak **z prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych.**

Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne,** zarówno **osoby prywatne,** jak **instytucye, czytelnie, kawiarnie** i t. p.

najtaniej i najdogodniej

załatwiać to mogą za pośrednictwem

Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

w Krakowie 1101 35 0

Plac Maryacki, 2. Przedłużenie linii A-B.

Konkurs.

Przy **powiatowej Kasie oszczędności w Myślenicach** jest **posada praktykanta** do nadania. Ubiegający ma się wykazać świadectwem z ukończonego co najmniej niższego gimnazyum, lub niższej szkoły realnej lub ukończonej szkoły przemysłowej. Zarazem winien kompetent przedłożyć metrykę chrztu i wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia. Kandydat przyjęty ma na wstępie odbyć bezpłatną dwumiesięczną praktykę, poczem otrzyma adjutum miesięcznie 30 złr., jeżeli się okaże odpowiednio uzdolnionym.

Najdalej w dwóch latach od wstąpienia na praktykę obowiązany złożyć egzamin z rachunkowości państwowej pod rygorem utraty posady, a po złożeniu egzaminu otrzyma wyższą płacę. Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane winny być wniesione na ręce podpisanej Dyrekcyi **do dnia 20 stycznia 1895 r.** 3080 3 3

Myślenice, 21 grudnia 1894.

Dyrekcya pow. Kasy oszczędności w Myślenicach.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy **w Krakowie**

Rynek gł., L. 25.

1753 — 141 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Lekcyj niemieckiego, francusk. i fortepianu

udziela Niemka pod przystępnemi warunkami. Adres poda Admin. „N. Reformy". 32 2 3

Rządca dóbr

żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego, znający stosunki wschodniej i zachodniej Galicyi, z najlepszemi poleceniami od znanych gospodarzy, poszukuje **odpowiedniej posady.** 31 2 3

Adres: **F. O** poste rest. **Bursztyn.**

N. STINGLA

wiedeńskie

PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. **Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone!** Za nadesłaniem 40 cnt wysyła się franco pudełko na próbę.

Również znakomity **chleb Grahama.**

N. Stingl & Neffe

Wiedeń II., Circusgasse, Nr. 36, Post 2. 7258 10 12

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

3086 2 8 **M. Denkiewicz,**

właściciel hotelu i restaurator.

✝

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Mikuckiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawiać się będą

Msze święte

w poniedziałek dnia 7 stycznia b. r. o godzinie 9½ w kościele OO. Zmartwychwstańców, na które Rodzina Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza. 37 1

Ostrzeżenie.

Oświadczam stanowczo, że **mężowi mojemu p. Wincentemu Majeranowskiemu żadnych weksli nie podpisałam,** takowych zatem płacić nie będę. 51 1 3

Teofila Majeranowska.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.